22 kwietnia 2007 ■ nr 16/82

GOŚĆ LEGNICKI

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

redaktor wydania

Historia PRL-u stanowi bogaty materiał do wielu dyskusji, które dziś nieustannie trwają. Już niedługo miasta Polski, w tym również Legnica, będą zmuszone na nowo zmierzyć się z nienowym problemem. I tym razem chodzi o spadek po minionym okresie. O projekcie sejmowej ustawy i ewentualnym pozbyciu się nazw nawiązujących do PRL-owskiej historii Polski i pomnika Braterstwa Broni w Legnicy piszemy na stronach IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- Wierni diecezji legnickiej na audiencji U BENEDYKTA XVI I PRZY GROBIE JANA PAWŁA II
- Co słychać w PARAFII ZWIASTOWANIA NMP w Witkowie Śląskim
- KARKONOSZE W OBIEKTYWIE artystów Polskiego Związku Fotografików

W rocznicę Bitwy pod Legnicą

Stanęli na Polu

– Istnieje potrzeba przypominania sobie tych wartości, w obronie których walczył przed 766 laty książę Henryk Pobożny – mówił bp Stefan Cichy w Legnickim Polu.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

W kolejną rocznicę słynnej bitwy pod Legnicą z 1241 roku, w której zginął Henryk Pobożny, syn św. Jadwigi, wierni przybyli w diecezjalnej pielgrzymce do Legnickiego Pola. W sobotę 14 kwietnia w sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Legnickim Polu uczestniczyły służby mundurowe diecezji: reprezentacja Wojska Polskiego, policji, Straży Miejskiej, straży pożarnej, leśników, harcerzy wraz z duszpasterzami. Podobnie jak w poprzednich latach również tym razem zjawili się przedstawiciele rodów, które u boku Henryka Pobożnego brały udział w bitwie pod Legnicą.

Uroczystość rozpoczęła się procesją z kościoła Świętej Trójcy i Najświętszej Maryi Panny (postawionego na miejscu, w którym poległ Henryk Pobożny) do sanktuarium św. Jadwigi. Mszy św. przewodniczył bp Stefan Cichy. Na początku Eucharystii i w trakcie homilii wielokrotnie mówił o umacnianiu wartości chrześcijańskich w narodzie. – Chcemy za przyczyną św. Jadwigi prosić, aby dziś wartości chrześcijańskie były przez nas zawsze szanowane. Aby respektowano je nie tylko w naszym kraju, ale także w całej Europie – mówił biskup Cichy.

Przed wiekami w obronie wartości chrześcijańskich na Legnickim Polu stanęły tysiące. Teraz pamiętają o tym tylko nieliczni

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

MAŁA WIELKANOC

MIROSŁAW JAROSZ

Jurorzy oceniali smak potraw i wystrój stołu. Najważniejszym kryterium była zgodność z tradycją

Konkurs tradycyjnych potraw Wielkanocnych odbył się 14 kwietnia w Lubawce, a 15 kwietnia w Jeleniej Górze i Łomnicy. Mała Wielkanoc to staropolska tradycja spotkań odbywających się tydzień po świętach. To również jedyne tego typu przedsięwzięcie na Dolnym Śląsku, odbywające się nieprzerwanie od 23 lat. Trudno dziś przecenić rolę, jaką odegrało w utrwalaniu tradycji mieszkańców tego regionu. Zapewne do tej pory większość z tych niepowtarzalnych zwyczajów zostałaby zapomniana. W tym roku przyjechało aż 12 grup z całego Dolnego Śląska oraz Serbołużyczanie z Niemiec. Gościem specjalnym była kapela „Lasowiacy", znanego muzyka ludowego Władysław Pogody z Kolbuszowej.

PEAD 2007

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Dzięki Caritas w piątek 13 kwietnia do potrzebujących na terenie diecezji trafiło 21 ton mleka przywiezionego ze Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekpol" z Grajewa

LEGNICA. Caritas Diecezji Legnickiej w roku 2007 włączyła się już po raz czwarty w akcję dostarczania żywności dla najbiedniejszej ludności Unii Europejskiej. Program nosi nazwę PEAD i funkcjonuje w krajach członkowskich już od 1987 roku, a jego podstawą są ogromne ilości artykułów spożywczych, zgromadzone w magazynach agencji interwencyjnych. Żywność jest dostarczana przez przedsiębiorców, którzy zostali wybrani w drodze przetargów przez agencje płatnicze, bezpośrednio do organizacji charytatywnych. Caritas legnicka posiada dwa magazyny w Legnicy i Jeleniej Górze, z których zainteresowane parafie mogą odbierać dary żywnościowe. W zależności od lokalizacji, można wybrać dowolny magazyn. Do tej pory Caritas przekazała nieodpłatnie do parafii 117 ton darów (w roku 2007). Dary są wydawane ilościowo na podstawie otrzymanego od proboszcza podania. Wszelkie dodatkowe informacje udzieli na ten temat Zbigniew Fugiel pod numerem telefonu 076 72 44 300 lub adresem e-mail: legnica@caritas.pl.

Światowy Dzień Romów

LEGNICA. Na tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Romów składa się m.in. spotkanie z Adamem Bartoszem, dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, znawcą historii i obserwatorem życia współczesnych Cyganów. Odbyło się ono 11 kwietnia w Legnickiej Bibliotece Publicznej. Natomiast 21 kwietnia o godzinie 12.00 w legnickim rynku rozpocznie się impreza pt. „Tabor cygański – ocalić od zapomnienia romskie tradycje i zwyczaje". Przypomni ona życie taborowe, kulturę i sztukę Romów. Impreza przygotowywana jest w ramach programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Prezentacjom towarzyszyć będzie cygańska muzyka i taniec, wystawa fotografii i lokalnych wydawnictw oraz poczęstunek mało znanymi potrawami, jak np. perketo, chojako humer, kluski z lasu, chleb z ogniska, placki po cygańsku. Na rynku ma pojawić się również wóz cygański, zrekonstruowany według tradycyjnych wzorów.

Centrum Dokumentacji Romskiej funkcjonuje przy Dziale Informacyjno-Bibliograficznym i Regionalnym Legnickiej Biblioteki Publicznej. Powstało z inicjatywy Stowarzyszenia Romów w Legnicy ze środków pozyskanych w ramach Programu na rzecz Społeczności Romskiej.

Pierwsze rodziny romskie – Dymitraków, Siwaków i Kierpaczów – przyjechały tu i osiedliły się na stałe w 1946 roku. W kolejnych latach przybywało wiele innych. Ich powojenne dzieje wpisują się w historię miasta. Obecnie w Legnicy żyje ponad sto rodzin cygańskich, w sumie około 350 osób. Nic więc dziwnego, że ubiegłoroczne ogólnopolskie obchody Międzynarodowego Dnia Romów zorganizowano właśnie w Legnicy.

Wspólna mapa

KARKONOSZE. Wkrótce zostanie wydana mapa, złożona z planów dziesięciu miejscowości narciarskich w polskich i czeskich Karkonoszach. Dotychczas turystom brakowało takiego wydawnictwa. Z inicjatywą wyszedł Związek Gmin Karkonoskich i jego partnerzy po czeskiej stronie. W wydawnictwie znajdą się małe plany Szklarskiej Poręby, Jakuszyc, Karpacza, Kowar, Dziwiszowa z Łysą Górą oraz Rokitnicy nad Izerą, Harrachova, Jańskich Łaźni, Szpindlerowego Młyna i Pecu pod Śnieżką. Przygotowanie map opłaci fundusz unijny Interreg IIIa Polska-Czechy. To jeden z elementów szerokiej współpracy samorządów z obu stron Karkonoszy. Czesi wypracowali znakomite metody działania. To ich np. odwiedzają tysiące turystów z Holandii. Dzięki wspólnej promocji całych Karkonoszy niektórzy z zachodnich turystów może przyjadą także do nas. W planie jest wspólny kalendarz imprez i strona internetowa, jak również strategia rozwoju regionu. Trwa także kurs języka czeskiego dla ludzi zajmujących się organizacją ruchu turystycznego po polskiej stronie.

Harcerze na 21 World Jamboree 2007

ZGORZELEC. Harcerki i harcerze z Hufca ZHP Zgorzelec w Chorągwi Dolnośląskiej pod przewodnictwem Druhny Karoliny Szewc przeszli rekrutację przed zlotem. Najlepiej wywiązali się z powierzonych zadań i oficjalnie będą reprezentować Polskę na 21. Światowym Zlocie Skautowym Jamboree 2007. Zlot trwać będzie od 27 lipca do 8 sierpnia 2007 roku w Wielkiej Brytanii. Komendantem kontyngentu na Jamboree 2007 został hm. Rafał Bednarczyk.

Bez biletu

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Od kilku dni najstarsi legniczanie mogą legalnie podróżować niektórymi autobusami bez biletu

LEGNICA. Od 10 kwietnia legniczanie po siedemdziesiątce mogą jeździć za darmo autobusami zamiejskimi MPK. Zarząd MPK Sp. z o.o. w Legnicy po uzgodnieniu z prezydentem miasta wprowadził na liniach zamiejskich nr 10, 21 i 22 uprawnienia do przejazdów bezpłatnych dla osób, które ukończyły 70. rok życia, stale zamieszkałych w granicach administracyjnych miasta Legnica. Podstawą do bezpłatnego przejazdu jest urzędowy dokument, potwierdzający zameldowanie na pobyt stały w Legnicy.

W 15-lecie diecezji i 10-lecie pobytu Jana Pawła II w Legnicy

Pielgrzymka wdzięczności wyruszyła

– W ostatnich tygodniach i dniach moim największym pragnieniem jest być przy grobie Jana Pawła II – mówi Łucja Kwaśna z Rzeszotar, chwilę przed wyjazdem. Ponad siedmiuset wiernych z diecezji postanowiło zanieść swoje intencje do Stolicy Piotrowej.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Pielgrzymkę dorosłych do Rzymu rozpoczął modlitwą o godzinie 15.00 bp Stefan, udzielając pasterskiego błogosławieństwa

W piętnastą rocznicę utworzenia diecezji legnickiej oraz dziesiątą pobytu sługi Bożego Jana Pawła II wierni diecezji legnickiej wraz z biskupami udali się w pielgrzymce wdzięczności do grobu Jana Pawła II. W czwartek 12 kwietnia wyruszyła pielgrzymka autokarowa dorosłych, a 13 kwietnia w piątek pielgrzymka młodzieżowa. W pielgrzymce dorosłych wyjechało 10 autokarów, wśród nich 7 diecezjalnych z kilku ośrodków diecezji. Ponad 50 osób wyleciało samolotem w obecności biskupów diecezji legnickiej. Natomiast młodzież udała się trzema autokarami z Legnicy, Lubina oraz Jeleniej Góry. W sumie w pielgrzymce dziękczynnej wyruszyło ponad 700 osób.

Wielu pielgrzymów udało się do Rzymu po raz pierwszy w swoim życiu. – Jestem pod mocnym wrażeniem – mówi Danuta Stefanów z Bolesławca, na kilka chwil przed odjazdem. – Ciężko mi cokolwiek powiedzieć… Dla mnie ta pielgrzymka jest związana z naszym papieżem Janem Pawłem II, ponieważ szkoła, w której uczę, przygotowuje się do przyjęcia imienia Jana Pawła II. Między innymi w tej intencji jadę. Prosić o jego wstawiennictwo, żeby nam wszystko dobrze poszło – dodaje pani Danuta, która uczy w szkole specjalnej w Bolesławcu.

Wśród intencji dominowały te osobiste. – Jadę w intencji mojego i rodzinnego nawrócenia – mówi Barbara Popek z Rzeszotar. Stanisław Repa po raz kolejny wyruszył do Rzymu z Chojnowa. – Wspólnie z żoną bardzo mocno wspominamy chwile, gdy żył nasz Papież. Teraz, kiedy go już nie ma, jedziemy pomodlić się przy jego grobie za niego samego i spotkać się z Benedyktem XVI. Chcemy też modlić się o uzdrowienie, ponieważ mamy w rodzinie kogoś, kto cierpi. Jadę z nadzieją, że dobry Bóg przez wstawiennictwo naszego sługi Bożego Jana Pawła II udzieli nam potrzebnych łask – przyznaje pan Stanisław.

Tuż przed odjazdem biskup pomocniczy Stefan Regmunt skierował słowo do pielgrzymów, wyruszających spod kurii legnickiej. – Chcę uświadomić, że w życiu każdego z nas było szereg wyjazdów – mówił biskup. – Ta pielgrzymka ma odmienny charakter. 15-lecie diecezji, 10-lecie pobytu Jana Pawła II w Legnicy to coś bardzo ważnego. Oprócz tego każdy ma za coś prywatnie podziękować. Dlatego zbierajmy wszystkie intencje od pierwszej chwili, jak tylko wyruszymy, aby je przedstawić tam na miejscu – dodał biskup Regmunt, udzielając błogosławieństwa.

Pobyt naszych pielgrzymów w Rzymie zrelacjonujemy w następnym numerze edycji legnickiego „Gościa Niedzielnego”. Zapraszamy do lektury.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Trwa odbudowa zabytkowej pasieki

Pszczeli apostołowie

W miejscowości Dworek koło Lwówka Śląskiego jeszcze przed wojną istniała najciekawsza i największa w Europie pasieka, tworzona przez ule figuralne. Obecnie w Jeleniej Górze podjęto próbę jej odbudowy.

Pasiekę powszechnie określano mianem „12 Apostołów”. Jednak nazwa jest trochę myląca i nie oddaje w pełni jej bogactwa. Pasiekę tworzyło bowiem aż 20 uli, przedstawiających oprócz uczniów Jezusa inne postaci świętych, kobiet w strojach ludowych, młodą parę czy strażników. Najstarsze z nich powstały na początku XVII w. Całość nie była dziełem jednego rzeźbiarza, co widać po sposobie przedstawiania postaci. Jednak za twórcę pasieki uważa się żyjącego w XVIII w. pszczelarza, Gottfrieda Ueberschära.

Figury przez cały czas spełniały funkcję użytkową. Były wydrążone w środku, a otwór miały zasłonięty deską. Pszczoły hodowano w nich do końca lat 30. XX wieku. Po wojnie pasieka uległa rozproszeniu. Niektóre z uli trafiły do muzeów, inne zaginęły lub uległy zniszczeniu.

Niedawno przy Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze powstała inicjatywa odtworzenia słynnej pasieki z Dworka. – To było najcenniejsze i prawdopodobnie największe tego typu dzieło na świecie – mówi Andrzej Paczos, dyrektor Muzeum Przyrodniczego. – Kiedy odnalazłem informacje na ten temat, pomyślałem, że warto to odtworzyć. Mogłaby to być znakomita atrakcja.

W ten sposób zaczęto realizować pomysł. Do dziś powstały 4 ule. Warto wspomnieć, że atrakcje powstałej 3 lata temu przy Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze „Pasieki karkonoskiej” nie kończą się tylko na oglądaniu eksponatów. W każdą środę odbywają się w niej bezpłatne lekcje pszczelarskie. Odwiedzający pasiekę, ubrani w pszczelarskie kapelusze, mogą pod okiem fachowca zajrzeć przez szklaną ścianę do wnętrza ula i podpatrywać pszczoły. Można również uzyskać odpowiedź na wszelkie pytania, związane z pszczelarstwem, i porady jak założyć własną pasiekę. To wynik trwającej już 10 lat ścisłej współpracy Muzeum Przyrodniczego i Regionalnego Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze.

MIROSŁAW JAROSZ

Symeon i św. Piotr, to dwie z czterech figur, które udało się dotychczas odtworzyć

MIROSŁAW JAROSZ

PiS: Trzeba nareszcie s

Armia Czerw

PiS przygotowuje ustawę, w myśl której samorządy będą musiały pozbyć się ze swoich miast nazw nawiązujących do PRL-owskiej historii Polski. Z Legnicy **musiałby wtedy zniknąć Pomnik Braterstwa Broni.** Za pieniądze miasta.

tekst i zdjęcia
ROMAN TOMCZAK

Na terenie wielu miast diecezji legnickiej do dziś, osiemnaście lat po przemianach ustrojowych w naszym kraju, z łatwością można natknąć się na ulicę Feliksa Dzierżyńskiego, Małgorzaty Fornalskiej czy Karola Świerczewskiego. Na swoich miejscach pozostały także pomniki radzieckich „wyzwolicieli" i przodowników pracy socjalistycznej. Oparły się wichrom historii i nie zlikwidowano ich we wczesnych latach 90. Ludzie mówią, że należą do naszej historii tak samo jak dzisiejsze czy przedwojenne symbole państwa polskiego.

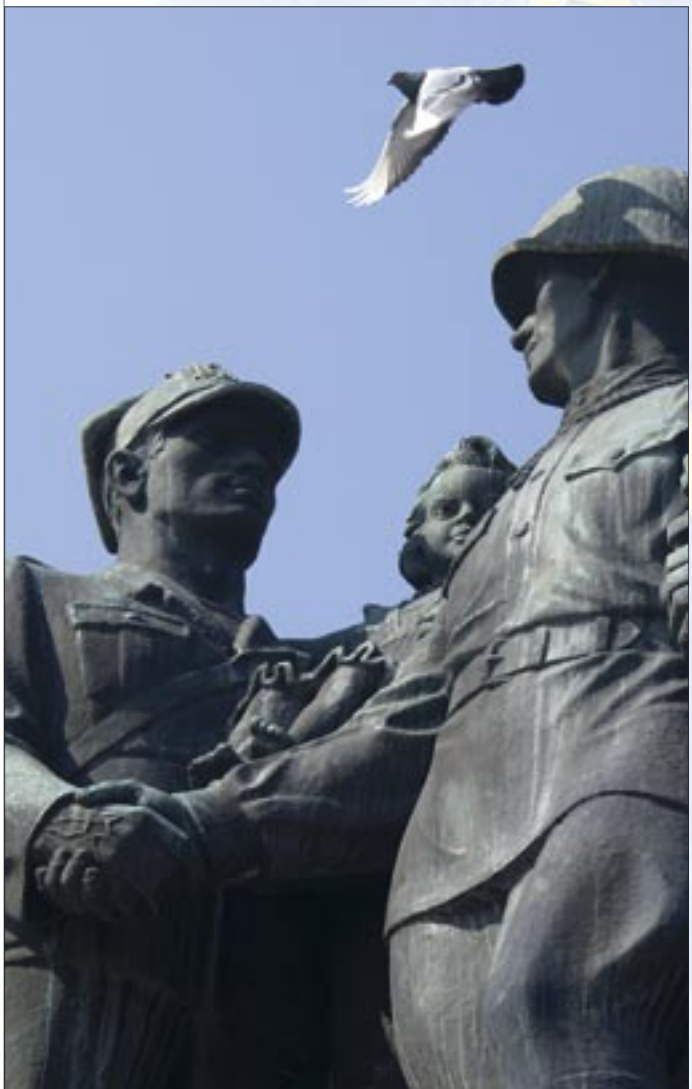

Jednych zżyma, innych bawi, jeszcze innych uspokaja. Czy dni legnickiego pomnika Braterstwa Broni są policzone?

Lepiej późno niż wcale

Na placu Słowiańskim w Legnicy stoi pomnik Braterstwa Broni. Na kilkumetrowym cokole żołnierze polski i sowiecki podają sobie dłonie, dźwigając jednocześnie na ramionach kilkuletnią dziewczynkę. Przez dziesiątki lat przed tym pomnikiem odbywały się najbardziej uroczyste święta komunistyczne. Pierwsi sekretarze odczytywali tu płomienne przemówienia, delegacje chłopów i robotników składały kwiaty. Stąd startowały wyścigi kolarskie i białe gołąbki pokoju.

Być może jednak wkrótce pomnik będzie musiał zniknąć, a wraz z nim nazwy ulic nawiązujące do PRL-owskiej historii. Elżbieta Witek, prezes Zarządu Okręgowego PiS w Legnicy, zapewnia, że nikt nie będzie wymagał od samorządów, żeby pozbyły się socjalistycznego balastu natychmiast. – Bardziej chodzi nam o skończenie raz na zawsze z postpeerelowskim nazewnictwem i symboliką – mówi. I nic właściwie nie wzbudzałoby kontrowersji, gdyby nie pytanie, kto ma za to wszystko zapłacić? Zmiana nazw ulic i placów pociąga za sobą nie tylko wydatki z samorządowych kas. Każdy, kto mieszka dzisiaj na ulicy Marcelego Nowotki, będzie musiał przecież zmienić dowód osobisty. Takich osób może być nawet kilka tysięcy w tych miejscowościach diecezji legnickiej, gdzie takie i podobne ulice istnieją. – O dofinansowaniu z budżetu państwa nie ma mowy – ucina krótko Elżbieta Witek. Jednak zaraz dodaje, że w treści przygotowywanej ustawy samorządy będą miały dość czasu, żeby zaplanować takie wydatki. – Wiemy dobrze, że nie każdy samorząd będzie stać na natychmiastowe zmiany – wyjaśnia prezes E. Witek. – Dlatego nic się nie stanie, jeśli ten proces będzie trwał tu i ówdzie kilka, może nawet kilkanaście lat. Ważne, żeby w ogóle się rozpoczął.

Za, a nawet przeciw

Aby projekt ustawy miał szansę być przyjęty, musi mieć poparcie koalicjantów. Z tym jednak mogą być już kłopoty. Hubert Costa, legnicki poseł Samoobrony, przyznaje, że projekt PiS-u mógłby liczyć na poparcie jego partii, ale pod jednym warunkiem. – Jeśli w budżecie państwa nie znajdą się pieniądze na pomoc samorządom lokalnych w tej – co tu dużo mówić – kosztownej akcji, nie uzyska ona naszego poparcia – mówi H. Costa. Liga Polskich Rodzin już raz próbowała zakazać stosowania symbolu sierpa i młota. – Zastanowimy się nad poparciem tego pomysłu – powiedział Szymon Pawłowski, poseł LPR-u.

Ostrożny w ocenie tego projektu jest także Piotr Borys, wicemarszałek Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, na co dzień polityk Platformy Obywatelskiej i mieszkaniec Lubina. – Jestem przeciwny eksponowaniu anachronizmów politycznych na naszych ulicach. Bohaterowie PRL-u to przeszłość dość ponura i niechlubna. Jednak bez pomocy państwa, gminy i powiatu nie poradzą sobie z takim ciężarem – zapewnia Borys.

Zdecydowanym przeciwnikiem zmian proponowanych przez PiS jest, z oczywistych względów, SLD. Maciej Grabowski, rzecznik prasowy Rady Dolnośląskiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jest zdania, że nazwy z okresu socjalizmu to element naszej historii. – Te stare nazwy i tak będą funkcjonowały w świadomości ludzi i w potocznym języku. Nie spo-

skończyć z socjalistyczną przeszłością Polski

wona w odwrocie

sób wykorzenić ustawą czterdziestu lat historii Polski – dowodzi Grabowski. – Będziemy głosować przeciw tej ustawie. – Hitler też jest częścią historii, jednak nie ma już obiektów, których był patronem – ripostuje poseł PiS, Zbigniew Giżyński.

Trzeciej wojny nie będzie

Nie tylko politycy musieliby zaakceptować pomysł PiS-u. Partia braci Kaczyńskich będzie także liczyć się przy redagowaniu treści ustawy z opinią publiczną. Zwłaszcza tych miast, w których ciągle można natknąć się na ulice Bieruta, czy pomniki czerwonoarmistów. W Legnicy, w odległości kilkuset metrów od siebie, stoją pomniki Jana Pawła II (plac Katedralny) i Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni (plac Słowiański).

W „obronie" tego ostatniego obelisku przed trzynastoma laty stanął zespół Teatru Modrzejewskiej (wtedy jeszcze Teatru Dramatycznego) w Legnicy. – To nie była obrona sensu stricto – wspomina dziś Jacek Głąb. – Zorganizowaliśmy „licytację pomnika" – ironiczny happening, który miał zwrócić uwagę na bezczynność polityków, którzy zamiast budować Polskę, zajmowali się wtedy burzeniem pomników – mówi dziś J. Głomb. – Zresztą nasza akcja przyniosła nadspodziewany rozgłos. Ludzie przychodzili tłumami do teatru, postulując zachowanie pomnika – dodaje.

Do dziś przeciwników likwidacji symbolu przyjaźni polsko-radzieckiej jest w Legnicy więcej niż jego zwolenników. Potwierdza to spostrzeżenie Antonina Trawnik, prezeska Towarzystwa Miłośników Legnicy. – Jestem najlepszym przykładem wychowanego przez PRL obywatela. Całe swoje życie pracowałam dla tego państwa, razem z moim pokoleniem. Nie czuję się przez to gorsza od innych. Wręcz przeciwnie. Nie wyobrażam sobie, żeby ten czas, ot tak, wymazać z pamięci społeczeństwa jako zupełnie stracony. Jestem zdecydowaną przeciwniczką zmian proponowanym przez PiS – mówi Antonina Trawnik. Jej zdaniem podobnie na ten temat mówi większość z jej znajomych.

Legnickie władze PiS dobrze zdają sobie sprawę, że poparcie społeczeństwa, niezbędnego przy tego typu zamiarach, może nie być wcale takie oczywiste. – Jasne jest, że część Dolnoślązaków, którzy swoją młodość przeżywali w latach 1950–80, będzie z niechęcią podchodzić do naszego projektu jako do zamachu na ich wspomnienia, ich młodość. Dlatego równolegle z akcją redakcyjną przygotowywanej ustawy ważna jest akcja uświadamiająca, która wykaże, że nie jest ona skierowana przeciwko któremukolwiek pokoleniu Polaków. Jest tylko próbą definitywnego skończenia w naszym kraju z upiorami poprzedniej epoki – wyjaśnia Elżbieta Witek, szefowa PiS w Legnicy. – Oczywiście jeżeli nie da to efektu, to trzeba będzie jeszcze raz dokładnie przemyśleć ten projekt. Nikt w PiS-ie nie zamierza o tę ustawę rozpętywać III wojny światowej – dodaje.

Skansen czy rozrachunek?

Jednym z miast w Polsce, które przoduje w ilości nazw ulic z okresu realnego socjalizmu, są Prochowice. Tam łatwo natkniemy się na ulice Armii Czerwonej, 22 Lipca, Michała Roli-Żymierskiego, Karola Świerczewskiego, Przodowników Pracy, Młodej Gwardii i Armii Ludowej. Ich więc w pierwszym rzędzie dotyczyłaby przygotowywana ustawa. Jednak, jak twierdzi Halina Kołodziejska, burmistrz Prochowic, większość prochowiczan przyjęłaby taką wiadomość zwykłym wzruszeniem ramion. – Naskładało się u nas tych komunistycznych ulic – przyznaje. – Jednak aby to zmienić, potrzeba w Prochowicach dwóch rzeczy: akceptacji mieszkańców oraz... pieniędzy. I nie wiadomo tak naprawdę, o co będzie trudniej – zastanawia się Halina Kołodziejska. Liczbą „socjalistycznych" ulic w Prochowicach lokalne i ogólnopolskie media interesowały się od dawna.

Armia Czerwona. W 1920 roku przegrała z Polakami, a później z wyrokiem historii. Jednak w Prochowicach wciąż trzyma się nieźle

Burmistrz Kołodziejska zażartowała nawet kiedyś, że chciałaby, aby pozostały one na zawsze. – Może uczyniłoby to z Prochowic jakiś szerzej znany skansen PRL-u. Turyści bardzo przydaliby się temu miastu, bo – jak widać – pozostałości piastowskiego zamku już nie wystarczają, aby zainteresować przyjezdnych – mówi. Mimo to w ratuszu gotowe są plany, na podstawie których ulica Armii Czerwonej ma niedługo zmienić swojego patrona. – Rada Miejska uznała, że „zmiany czas zacząć" – mówi burmistrz Kołodziejska. – Dlaczego od Armii Czerwonej? Bo to jedna z najkrótszych ulic w mieście, a jednocześnie odchodząca od rynku, więc bardzo reprezentacyjna. Kiedyś nazywała się Farbiarska i najprawdopodobniej do tej właśnie nazwy wrócimy – mówi. A pieniądze? – Cóż, przydałyby się, bo gmina do bogatych nie należy. Ale na razie trzeba iść z duchem czasu na własny koszt. Nikt za nas tego przecież nie zrobi – dodaje Halina Kołodziejska.

W ten sposób Prochowice stanęły w awangardzie projektu, który nawet nie ujrzał jeszcze światła dziennego. Czy za tym przykładem pójdą inne gminy, czy może będą oczekiwały na uchwalenie ustawowego „nakazu"? O tym przekonamy się w ciągu kilku następnych miesięcy. Nie będzie natomiast najprawdopodobniej żadnej zmiany w nazwach miejscowości. Jedną z ostatnich i najbardziej chyba reprezentatywnych nazw minionej epoki były Bierutowice, zmienione w 1991 roku na Karpacz Górny. ■

Dziś prawdziwych traperów już nie ma...

Złoto pod stopami

O tym, że teren diecezji legnickiej jest bogaty w zacnych ludzi, wiedziano od dawna. Że bogaty w złoto – jeszcze dawniej.

Nigdzie w Polsce nie ma terenów tak zasobnych w naturalne złoża złota jak obszar diecezji legnickiej. – Nawet dziś, po wiekach górniczej i szabrowniczej eksploatacji, ciągle można natknąć się tutaj na pochylone nad brzegami Kaczawy postacie, cierpliwie wyszukujące drobin tego cennego kruszcu – uważa Jacek Konikowski, dziennikarz „Pulsu Biznesu", zajmujący się niedawno sprawą złóż złota na Dolnym Śląsku. Dlatego okolice Złotoryi, Lwówka Śląskiego czy Jeleniej Góry – dawno już ochrzczone „polskim Eldorado" – doczekały się tomów wydawnictw i kilometrów filmowej taśmy (m.in. „Złoto", reż. W. J. Has, 1962). Według statystyk międzynarodowych organizacji górniczych Polska zajmuje czwarte miejsce na świecie pod względem zasobności w złotonośne złoża. Skoro tak, to dlaczego nikt nie chce zająć się na poważnie eksploatacją tutejszego złota? Przyczyn jest na pewno kilka. Jednak najważniejsza z nich to brak spółek o kapitale na tyle wysokim, żeby zaryzykować poszukiwania i wydobycie złotego kruszcu.

ROMAN TOMCZAK

Od lat jedynym w Polsce przejawem zainteresowania złotem są płuczki. Na zdjęciu **Mistrzostwa Polski w płukaniu złota, Złotoryja 2006**

Złoto dla Australijczyka

Dziesięć lat temu wojewódzcy kartografowie i geologowie wyznaczyli na terenie Dolnego Śląska 33 działki złotonośne. Większość zlokalizowano w trójkącie Legnica–Zgorzelec–Jelenia Góra. Mimo to niewiele osób prawnych, a jeszcze mniej fizycznych, zdecydowało się wystąpić o pozwolenia na eksploatację górniczą na ich terenie. – Nie przypominam sobie, żebyśmy kiedykolwiek byli zawiadamiani o pracach wydobywczych na terenie naszej gminy – mówi inspektor Bożena Nowak z Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej, Leśnictwa, Łowiectwa i Rolnictwa Urzędu Gminy w Złotoryi.

Jeśli jednak inwestor się znajdzie, to najczęściej petentami gminnych urzędów są firmy, rzadziej osoby fizyczne. Bogdan Mościcki, obecny burmistrz Wlenia, przypomina sobie, że jego poprzednicy na tym urzędzie wydawali zezwolenia na prace górnicze w okolicach miejscowości Radomice. – Przedmiotem tych poszukiwań było oczywiście złoto. Niestety, koncesje już dawno wygasły, a Australijczycy wynieśli się stąd, ani sami nie zarabiając, ani nie dając zarobić gminie – rozkłada ręce burmistrz Mościcki. Chociaż gra jest warta świeczki, większa część działek nadal nie jest eksploatowana (status: wolne).

Jest w czym wybierać

A złoto, które czeka pod ziemią na śmiałków, jest trojakiego rodzaju. – Dolnośląskie złoża dzielą się na trzy zasadnicze grupy: złoto pierwotne, okruchowe i antropomorficzne – wyjaśnia Grzegorz Nowak z Oddziału Dolnośląskiego Państwowego Instytutu Geologicznego. – Najbardziej wartościowe pod względem zawartości kruszcu i jego jakości są złoża pierwotne i okruchowe. Te pierwsze, zwane syngenetycznymi, powstają razem ze skałą. Drugie to produkt procesu dezintegracji skały. Mamy wtedy do czynienia ze złotem „luźnym" – wyjaśnia Grzegorz Nowak. Jak pokazuje mapa złóż złotonośnych, zamieszczona na portalu zlotystok.net, na terenie diecezji legnickiej dominują właśnie złoża pierwszego i drugiego typu. Za to najwięcej złóż antropogenicznych znajdziemy na... pogórniczych hałdach. Są to bowiem złoża powstałe w wyniku działalności człowieka. Dlatego nie dziwi, że najwięcej złota antropogenicznego w Polsce (ok. pół tony rocznie) uzyskuje KGHM Polska Miedź. **ROMAN TOMCZAK**

Modlitwa w intencji sybiraków

67 lat po tragedii narodu

Na Syberię trafiło blisko 2 miliony ludzi. Powód? Byli Polakami. Znaleźli się w złym miejscu i złym czasie… Wielu z nich nie wróciło już do Polski.

W piątek 13 kwietnia biskup legnicki Stefan Cichy odprawił o godzinie 12.00 Eucharystię w legnickiej katedrze w intencji poszkodowanych w obecności sybiraków, ich rodzin, przyjaciół i znajomych. Uczestnicy wspólnej modlitwy dziękowali Bogu za dar życia i ocalenia oraz prosili o wieczne szczęście dla tych, którzy pozostali na lodowatej syberyjskiej ziemi.

Wielu Sybiraków zostało pozbawionych swoich małych ojczyzn. Ci, którym udało się przetrwać, przyjechali na ziemie odzyskane i tutaj zaczęli nowe życie. Dzisiaj dzielą się swoimi bolesnymi wspomnieniami po to, aby już nigdy więcej człowiek nie traktował tak człowieka.

– Duża część Polaków wywiezionych do tajgi pochodziła z dawnych województw: wileńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego. Ci, którzy wrócili, dokonali tego dzięki wierze i nadziei – mówi Zbigniew Pawłowicz, który wiernie przekazuje potomnym historię, o której nie można zapomnieć. Ponadto dla wspomnienia tamtych czasów i ofiar z nimi związanych na ziemi dolnośląskiej utworzono wiele miejsc pamięci.

W Platerówce koło Lubania znajduje się sporo znaków obecności sybiraków. Sybiracy wraz ze strażakami oraz parafianami ufundowali dzwon. W kościele parafialnym znajduje się obraz Matki Boskiej Sybirackiej, który został poświęcony przez biskupa Stefana Regmunta. A obok kościoła postawiono obelisk, którym opiekują się dzisiaj zuchy i harcerze. **XGW**

Kalendarium

24 KWIETNIA – WTOREK

■ Katedra legnicka, godz. 19.15. Inauguracja XVI Legnickich Wieczorów Organowych. Koncert prof. Andrzeja Chorosińskiego połączony z promocją płyty.

■ BWA Jelenia Góra, godz. 17.00. Wernisaż wystawy „Dziedzictwo". Wystawa jest efektem pleneru fotograficznego, zorganizowanego we wrześniu ub.r. przez Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze z okazji 300. rocznicy śmierci Michaela Willmanna.

26 KWIETNIA – CZWARTEK

■ Legnica, Kino PIAST, godz. 18.00. Prezentacja nauczania Jana Pawła II – encyklika „Veritatis splendor". Prezentacji dokona bp Andrzej Siemieniewski. Wydarzenie artystyczne – projekcja filmu: „Dziewiąty dzień" w reżyserii Volkera Schlöndorffa. Zaproszenia dostępne w parafiach oraz kasach kin Piast i Ognisko.

■ Muzeum Przyrodnicze, Jelenia Góra, godz. 19.00. Prezentacja multimedialna Piotra Norko „W krainie wygasłych wulkanów (Pogórze Kaczawskie)" – wstęp wolny.

■ Filharmonia Dolnośląska w Jeleniej Górze, godz. 17.00, sala im. Ludomira Różyckiego. Koncert kameralny Rodzin Muzykujących Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Janiny Garści w Jeleniej Górze Cieplicach.

27 KWIETNIA – PIĄTEK

■ Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze, godz. 14.00. Otwarcie wystawy „Las sprzed 300 mln lat". Na wystawie będzie można zobaczyć około 400 okazów dokumentujących podmokły las, jaki istniał na terenie dzisiejszych Sudetów Środkowych przed ok. 300 milionów lat.

28 KWIETNIA – SOBOTA

■ Pałac Paulinum ul. Nowowiejska 62, Jelenia Góra, godz. 17.00. Koncert z cyklu „Muzyka w Pałacu Paulinum" w wykonaniu Marcina Wyrostka (akordeon) – wstęp wolny, obowiązuje rezerwacja miejsc.

Bolesławiecki policjant w międzynarodowej rodzinie mundurowej

Służyć przez przyjaźń

Ponad siedem tysięcy polskich policjantów należy obecnie do tego międzynarodowego stowarzyszenia. Wiceprezydentem sekcji polskiej jest w nim mieszkający w Bolesławcu Zdzisław Marecki.

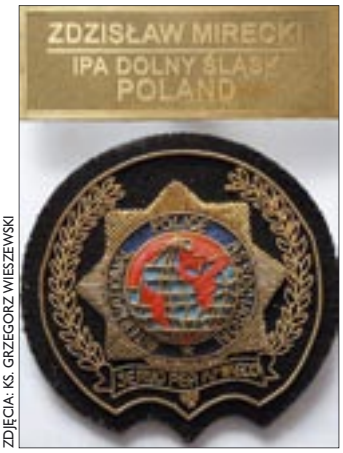

ZDJĘCIA: KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

W logo International Police Association (IPA) widnieje napis w języku esperanto – Servo per Amikeco. Służyć przez przyjaźń. Słowa te dobrze oddają charakter Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji, założonego 1 stycznia 1950 roku przez Artura Troopa. Ten angielski policjant stwierdził, że wszyscy policjanci na świecie wykonują te same zadania i dlatego powinni razem się spotykać i jednoczyć. Dziś Stowarzyszenie jest jednym z największych na świecie, ponieważ liczy ponad 370 tysięcy członków z 63 państw świata. Sekcja Polska została utworzona w listopadzie 1992 roku na kongresie w Rio de Janeiro. Wtedy rozpoczęło pracę w Polsce ponad 200 policjantów, obecnie w IPA jest ich ponad siedem tysięcy.

Wiceprezydentem Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji jest Zdzisław Marecki, mieszkaniec Bolesławca. – Policjantem byłem 32 lata – mówi – a od roku jestem na emeryturze. Ostatnio byłem pierwszym zastępcą komendanta Powiatowej Policji we Lwówku Śląskim.

Zdzisław Marecki nie ukrywa, że odkąd należy do IPA, pomimo stanu spoczynku nie narzeka na brak zajęć. – W stan spoczynku przeszedłem w stopniu młodszego inspektora, czyli jest to równoznaczne ze stopniem podpułkownika – stwierdza. – W IPA jestem wiceprezydentem do spraw kultury. Do mnie należy między innymi organizowanie wymiany młodzieży między poszczególnymi sekcjami – dodaje.

W sekcji Polskiej pan Zdzisław jest również odpowiedzialny za szkolenia w Ośrodku Szkoleniowo-Informacyjnym IPA w Gimborn w Niemczech. Dla Polski szkolenia odbywają się w kwietniu i maju każdego roku. – W tym roku będzie szkolenie na temat przestępczości komputerowej – zapowiada wiceprezydent Sekcji Polskiej. – W poprzednim roku była mowa o transgranicznej przestępczości między wschodnią a zachodnią Europą.

Niewątpliwie każdy policjant będący w IPA odkrywa w Stowarzyszeniu coś specyficznego dla siebie. Zwłaszcza, że organizacja łączy z całego świata policjantów z ich pasjami. Hobby pana Zdzisława to zbieranie wizytówek. Obecnie posiada ich ponad 10 tysięcy. Wciąż też odkrywa zalety IPA.

– Sympatycznie jest nawiązać kontakty kulturalne, towarzyskie, sportowe, hobbystyczne oraz rodzinne. IPA daje mi możliwość poznania świata, ponieważ posiadamy domy wypoczynkowe na całym świecie. Międzynarodowe Stowarzyszenie jest otwarte dla każdego bez względu na kolor skóry czy wyznanie. To również pozwala na utrzymywanie kontaktów z policją innych państw – mówi emerytowany policjant.

Stowarzyszenie IPA liczy się na świecie. Jest nawet członkiem Rady Społeczno-Gospodarczej przy ONZ. – Wszyscy służymy przez przyjaźń – mówi Zdzisław Marecki. – Dziś, po latach służby i wypełniania tej zasady, mam satysfakcję z dobrze wykonywanej pracy – dodaje na koniec.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

Ta czapka brytyjskiego policjanta to dowód na to, że pan Zdzisław, oprócz tak wielu wizytówek, posiada jeszcze miejsce na wiele innych i cennych dla niego gadżetów policyjnych

PANORAMA PARAFII
pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Jeleniej Górze

Rodzina nadzieją jutra

To parafia, której opis trudno zmieścić na jednej stronie – tym, co się tu dzieje, można by zapełnić cały numer „Gościa”. Każdego tygodnia przez tutejszy dom parafialny przewija się podczas różnego rodzaju spotkań ponad 300 osób.

Można powiedzieć, że parafia rosła wraz z tutejszą społecznością. Do dziś mieszkańcy pamiętają pierwsze Msze z przed ponad 20 lat, odprawiane pod gołym niebem. Wspominają Pasterki, na których stali w śniegu, jak pasterze przed stajnią betlejemską. Budowano kościół, a okoliczni parafianie swoje domy, dlatego każdy dobrze rozumiał, z jakim trudem wiąże się to przedsięwzięcie, i chętnie pomagał.

Parafianie do nauki

Proboszcz stara się angażować wiernych w życie Kościoła na różne sposoby. Sprzyja temu duży dom parafialny. Codziennie są w nim spotkania. Do największych i najprężniej działających grup należą: Odnowa w Duchu Świętym, Akcja Katolicka, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Ruch Światło–Życie i ZHR. Trzy razy w roku ukazuje się gazetka parafialna.

Aktywnie rozwija się ruch pielgrzymkowy. Obecnie grupa parafian już po raz trzeci wyjechała do Ziemi Świętej. Działa kawiarenka internetowa, a w niej m.in. kursy komputerowe i nauka języka angielskiego. Od 20 lat istnieje tutaj Diecezjalne Kolegium Teologiczne, które wydało ok. 450 katechetów. Wykładali w nim m.in. ks. prof. Jan Balbus, ks. Stanisław Turkowski i prof. Henryk Grabkowski. Niedawno swoją działalność zainaugurowało Studium Biblijne dla Świeckich, w spotkaniach którego uczestniczy co miesiąc 80 osób.

Z okazji Jubileuszu Roku 2000 parafianie rozważali przez cały rok Ewangelię św. Łukasza. Te katechezy dla rodzin, będące jednocześnie komentarzem do Ewangelii, wydano następnie w formie książki.

Pełni pomysłów

W parafii realizowane są rzeczy, o których gdzie indziej nawet nie słyszano, poczynając od spotkania przy kawie u proboszcza po niedzielnej Mszy świętej, na które może przyjść każdy parafianin. Tu zapewne rodzą się kolejne pomysły, jak choćby z becikami. Inni wiele mówią o becikowym, tymczasem tutaj od dawna każde chrzczone dziecko otrzymuje od parafii becik. Jest ich około 50 rocznie. Inny pomysł to wakacyjne pośrednictwo pracy dla młodzieży.

Dzień Matki

Z parafii pochodzą 4 powołania kapłańskie i zakonne. – Bardzo podkreślamy wielkie znaczenie powołania do małżeństwa i rodziny – mówi proboszcz. – Bez zdrowej rodziny nie będzie dobrych powołań kapłańskich i zakonnych.

Realizując tę myśl, w parafii zawiązała się inicjatywa pn. „Rodzina nadzieją jutra”. Wspólnie realizowane są spotkania rodzinne, szkolne, absolwenckie. Prowadzone jest doradztwo wychowania dzieci. Co 2–3 lata prowadzone są rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych, w których uczestniczy kilkadziesiąt osób z całego miasta. Jednak największą doroczną imprezą, organizowaną od kilkunastu lat, w parafii jest Dzień Matki. To trwający przez trzy dni festyn rodzinny z licznymi atrakcjami dla wszystkich. – Jest to swego rodzaju święto Patronki naszej parafii – wyjaśnia proboszcz. – Chcemy przez to podkreślać również wielkie znaczenie właściwych i dobrych relacji rodzinnych.

MIROSŁAW JAROSZ

MIROSŁAW JAROSZ

Kościół parafialny to wspólne dzieło wszystkich parafian

KS. JÓZEF STEC

Urodził się w 1948 r. w Braszowicach k. Barda. Święcenia kapłańskie przyjął w 1974 r. Pracował w Wałbrzychu i Wrocławiu. W 1985 r. został skierowany do tworzenia nowej parafii w Jeleniej Górze. Od 1991 r jest jej proboszczem.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie często mnie pytają: Jak to jest, że w twojej parafii tak wiele się dzieje? To przede wszystkim wartości i zapał do pracy, wyniesiony z domu rodzinnego. Tam należy szukać tego ziarna, które teraz, tutaj owocuje. Dlatego zawsze i wszędzie podkreślam ważność rodziny. Dlatego w naszej parafii staramy się to pielęgnować, świętując chociażby w sposób szczególny Dzień Matki. Druga rzecz to, że spotkałem na swej drodze ludzi, od których się wiele nauczyłem. Wymienię tu chociażby moich nauczycieli, księży: Blachnickiego, Majkę, Krucinę, Rogowskiego, Czajkowskiego, bp. Pazdura i wielu innych. Trzecia rzecz, która mnie prowadzi, to Eucharystia. Temat Mszy świętej jest dla mnie niezwykle ważny. Wiele o tym piszę i mówię. Ludzie są wdzięczni, kiedy naucza się uczestniczenia we Mszy świętej.

Wikariusze:
ks. Remigiusz Bernasiewicz, ks. Grzegorz Sowa

Zapraszamy do kościoła

- W tygodniu: 7.00, 18.00
- Msze św. w niedziele: 7.00, 9.00, 11.00, 12.30, 18:00 (o 10.00, niedzielna kawa u proboszcza)
- Odpust parafialny: 16 listopada
- Strona internetowa: www.parafiambmjg.za.pl

GOŚĆ LEGNICKI
legnica@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. kard. Bolesława Kominka 1a, 59-101 Polkowice **tel.** 076 845 26 02
Redagują: ks. Grzegorz Wieszewski – dyrektor oddziału, Mirosław Jarosz, Roman Tomczak